

SPOTKANIA POLONISTYK TRZECH KRAJÓW
– CHINY, KOREA, JAPONIA –

ROCZNIK 2016/2017

Międzynarodowa Konferencja Akademicka w Kantonie



Recenzenci
Prof. Yi Lijun
Prof. Władysław Miodunka

Redaktor naczelny
Mao Yinhui

Sekretarz redakcji
Agnieszka Jasińska

Redakcja językowa
Joanna Kłos

Korekta językowa
Halina Stykowska

Projekt logo
Tokimasa Sekiguchi

Projekt okładki
Kazushige Ikeda

Skład i łamanie
PanDawer; www.pandawer.pl

ISBN 978-83-65886-41-5

本书的出版获得了广东外语外贸大学和波兰共和国驻广州总领事馆的资助
This publication has been supported by Guangdong University of Foreign Studies and
Consulate General of Republic of Poland in Guangzhou

Copyright © by Instytut Polonistyki GDUFŚ
Kanton 2017
Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa
www.sublupa.pl



Spis treści (Contents)

Mao Yinhui	7
<i>Przedmowa</i>	
<i>O symbolice okładki</i>	11
<i>Program V Międzynarodowej Konferencji Akademickiej SPTK – Chiny, Korea, Japonia – Kanton 2016</i>	13
Zhong Weihe	21
<i>Przemówienie powitalne</i>	
<i>List ministra nauki i szkolnictwa wyższego RP</i>	23
<i>List rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego</i>	24
Krzysztof Ciebień	25
<i>Moja przygoda z Azją – wykład inauguracyjny</i>	
Joanna Skoczek	33
<i>Współpraca polsko-chińska śladami o. Michała Boyma</i>	
SPOTKANIA Z LITERATURĄ I HISTORIĄ	
Anna Saignes	43
<i>Antyutopia z Chińczykami w tle: o „żółtym niebezpieczeństwie” w Nienasyceniu Stanisława Ignacego Witkiewicza i w Pałę Paryż Brunona Jasińskiego</i>	
Mao Yinhui	57
<i>Adaptacja dramatu Sławomira Mrożka Na pełnym morzu na scenach chińskich</i>	
Tomasz Ewertowski	69
<i>Kanton w podróżopisarstwie polskim pierwszej połowy XX wieku</i>	
Tomoko Yoshizaki	93
<i>Polacy wobec Holocaustu – wokół Wielkiego tygodnia Jerzego Andrzejewskiego</i>	
Chiho Fukushima	103
<i>Unia kościelna w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jej ślady w dzisiejszej Polsce</i>	

Zhang Hexuan.....	115
<i>Michał Boym w świetle badań chińskich uczonych</i>	
Adam Antoniewicz.....	123
<i>„Podróż za jeden sub” – vlogi jako współczesna forma dzienników podróżniczych</i>	
Anne-Marie Monluçon.....	133
<i>Syberyjskie spotkanie Europy i Azji w książce W ludzkiej i leśnej kniei Ferdynanda Ossendowskiego</i>	

SPOTKANIA Z KULTURĄ

Elżbieta Sękowska.....	147
<i>Etykieta – wybrane aspekty kulturowe, językowe i glottodydaktyczne</i>	
Koji Morita.....	163
<i>Relacja z badań nad społecznością polską w Wierszynie – polskiej wsi na Syberii</i>	
Andrzej Ruszer, Mateusz Skucha.....	177
<i>Obraz Polski i Polaków w oczach Chińczyków</i>	
Arkadiusz Gut.....	213
<i>Kulturowo-językowe uwikłanie atrybucji społecznych w obszarze moralności i epistemologii</i>	
Piotr Kajak.....	233
<i>Budowanie bazy fanów języka polskiego i kultury polskiej – przypadek indyjski i południowokoreański</i>	
Agnieszka Jasińska.....	243
<i>Serial telewizyjny źródłem materiałów do przybliżenia Chińczykom polskiej obyczajowości</i>	
Kateryna Garbar.....	257
<i>O znaczeniu komunikacji międzykulturowej w procesie nauczania języka polskiego jako obcego w Chinach</i>	
Kamil Zeidler, Joanna Kamień.....	265
<i>Dziesięciolecie działalności Centrum Studiów Azji Wschodniej Uniwersytetu Gdańskiego (2007–2017)</i>	
Anna Kołos.....	293
<i>Serica, Seres, Catagium, China. Z badań nad kształtowaniem się obrazu Chin w geografii mentalnej dawnej Polski</i>	

SPOTKANIA Z JĘZYKIEM

Jolanta Tambor.....	315
<i>Polskie kulinarno-leksykalne przemiany. Czy Polacy wiedzą, co jedzą?</i>	

Piotr Wierzchoń	335
<i>Wielki Fotokorpus Języka Koreańskiego</i>	
Zhao Weiting.....	353
<i>Kilka zagadnień związanych z tłumaczeniem przysłów polskich na chiński</i>	
Choi Sungeun (Estera Czoj).....	361
<i>Studium porównawcze nad metaforami w polskich i koreańskich przysłowiaach w perspektywie nauczania języka polskiego jako obcego</i>	
SPOTKANIA DYDAKTYCZNE	
Li Yinan.....	387
<i>Dydaktyka polonistyczna wobec inicjatywy Jeden pas, jeden szlak: program i metody</i>	
Jagna Malejka	399
<i>Film polski na Tokijskim Uniwersytecie Studiów Międzynarodowych w latach 2011-2016</i>	
Kim Yongdeog	409
<i>Historia Polski w oczach koreańskich studentów Departamentu Studiów Polskich HUFŚ. Stan i perspektywy</i>	
Ewa Rutkowska	427
<i>Zagadnienia językowe sprawiające trudność studentom chińskojęzycznym w przyswajaniu języka polskiego (na podstawie pisemnej części certyfikatowych testów przykładowych dla poziomu B1)</i>	
Karolina Leśniewska.....	445
<i>Lektorat języka polskiego na Uniwersytecie w Zhaoqing: rozwój, perspektywy, wyzwania</i>	
Kinga Wawrzyniak.....	457
<i>Między szkołą a uniwersytetem. Nauczanie języka polskiego na uniwersytecie BISU w Pekinie</i>	
Piotr Horbatowski.....	467
<i>Redagowanie gazetki studenckiej jako forma nauczania polskiego – na podstawie doświadczeń w Krakowie, Tokio, Kantonie i Seulu</i>	
Krystyna Olszewska.....	485
<i>Losy polonistyki na Państwowym Uniwersytecie Mongolii w Ulan Bator oraz sugestie dotyczące przeciwstawienia się niekorzystnym trendom</i>	
Kalendarium wydarzeń na polonistyce Beijing Foreign Studies University	491
Kalendarium wydarzeń w Departamencie Studiów Polskich Hankuk University of Foreign Studies	497
Kalendarium wydarzeń na polonistyce Tokyo University of Foreign Studies ..	499

Kalendarium wydarzeń w Instytucie Polonistyki Guangdong University of Foreign Studies	503
Kalendarium wydarzeń na lektoracie języka polskiego Northeastern University w Shenyang	511
Kalendarium wydarzeń na lektoracie języka polskiego na Uniwersytecie w Zhaoqing	515
Indeks osobowy	519

TOMASZ EWERTOWSKI

Uniwersytet w Zhaoqing

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kanton w podróżopisarstwie polskim pierwszej połowy XX wieku

Canton in Polish Travel Writing of the First Half of the 20th Century

Summary

The topic of the paper are the descriptions of the city of Canton in Polish travel writing of the first half of the 20th century. The primary focus is the works of following Polish authors: Halina Bujakowska, Roman Fajans, Antoni Ferdynand Ossendowski, Witold Urbanowicz. Methodology of research is based on imagology and postcolonialism. The analysis of the image of Canton will concentrate on three broad topics: 1) Canton as the heart of China, 2) Canton as a city of contrasts, 3) curiosities of Canton.

„Ze wszystkich miejsc, które widziałam, Kanton jest najbardziej interesującym, fascynującym i zaskakującym. Zobaczyc Kanton i umrzeć” – tymi słowami angielska podróżniczka Isabel Bird wyraziła zachwyt nad Kantonem w wydanej w 1883 roku książce *The Golden Chersonese and The Way Thither*¹, co sugestywnie pokazuje, że południowochińskie miasto, choć raczej nie jest wymieniane jako największa atrakcja turystyczna Chin, mogło wywierać ogromne wrażenie. Tematem niniejszego artykułu będą zainteresowania, fascynacje i zaskoczenia polskich podróżników, którzy odwiedzili Kanton kilka dekad po Bird, w pierwszej połowie XX wieku. Jest to okres szczególnie: w 1911 rewolucja obaliła dynastię Qing, ogłoszono republikę, kraj ogarnęły walki wewnętrzne, rozpoczął się konflikt z Japonią, a po II wojnie światowej i zakończeniu wojny domowej proklamowano Chińską Republikę Ludową. Jednocześnie zachodziła intensywna modernizacja w sferze nie tylko infrastruktury, ale też intelektualnej². W tych wydarzeniach wielką rolę odgrywał właśnie Kanton, największa metropolia południowych Chin. Według Virgila Ho, badacza międzywojennej historii miasta, z jednej strony czerpało ono chwałę z przeszłości i legend sięgających czasów dynastii Zhou, z drugiej było miejscem szybko unowocześniającym się oraz źródłem przemian politycznych³. Stare domy sąsiadowały z wieżowcami, a tradycyjne obyczaje z nową kulturą miejską, ulegającą silnym zachodnim wpływom. Jak zobaczymy dalej, różne aspekty tej specyfiki Kantonu zostały uchwycone przez polskich podróżników.

Aby zarysować ramy sposobu lektury tekstów podróżopisarskich, można przywołać na prawie analogii opracowanie Vladimira Gvozdena poświęcone serbskiemu podróżopisarstwu okresu międzywojennego. Według badacza gatunek ten stanowi tekstualny ślad realnej podróży i spotkania z innością. Posługując się terminologią Michaiła Bachtina, Gvozden wskazuje na konstytuujące tekst podróżopisarski czasoprzestrzeń podróży i czasoprzestrzeń

¹ I. Bird, *The Golden Chersonese and The Way Thither*, Cambridge 2010, s. 54. O ile nie podano inaczej, tłumaczenia pochodzą od autora artykułu.

² D. Lary, *China's Republic*, Cambridge – New York 2007.

³ V.K.Y. Ho, *Understanding Canton. Rethinking Popular Culture in the Republican Period*, Oxford 2005, s. 1.

spotkania, w których osobowość pisarza i jego „intelektualny bagaż” prowadzą metaforyczny dialog z tym, co inne i nowe⁴. Drugą ważną przesłanką to uwaga historyka podróżopisarstwa Carla Thompsona, że w pierwszej połowie XX wieku gatunek ten nie dążył już jedynie do obiektywnego raportowania o nieznanymi krajach, a raczej starał się uwieść czytelników literackością, interesującą, subiektywną opowieścią, jednocześnie niejednokrotnie przyjmował formę politycznego czy kulturowego komentarza⁵. Proponowana metoda czytania wynika także z przekonania badaczy reprezentujących orientację imagologiczną, że poprzez analizę tekstu literackiego można dostrzec, jakie czynniki wpływają na postrzeganie i tworzenie obrazu innego⁶ oraz z przeświadczenia o roli elementu wyobrazeniowego w literackich kreacjach geograficznych⁷.

Kanton jako serce Chin

Spośród analizowanych autorów tym, którego słowa w największym stopniu wyrażają fascynację Kantonem, był Roman Fajans (1903–1976), uznawany za jednego z czołowych ówczesnych reportażyistów, autor m.in. książek o wojnie domowej w Hiszpanii, włoskiej kolonizacji Libii czy relacji z walk II Korpusu Polskiego we Włoszech⁸. Dziennikarz ten odwiedził Państwo Środka w latach 1937–1938 i swoje obserwacje zawarł w książce *W Chinach znowu wojna* (1939). Kanton jest dla niego sercem Chin (s. 178):

Ten, kto chce poznać prawdziwe Chiny, musi zobaczyć Kanton. Nie dla jego świątyń, pałaców i dzieł sztuki, gdyż tych właśnie Kanton posiada, w stosunku do innych wielkich miast chińskich, bardzo niewiele. I nie dla jego tradycji historycznych, gdyż miasto owo, nader indywidualne zawsze i, jak to się

⁴ V. Gvozden, *Srpska putopisna kultura 1914–1940. Studija o hronotopičnosti susreta*, Beograd 2011, s. 39–40.

⁵ C. Thompson, *Travel Writing*, London – New York 2011, s. 40.

⁶ M. Beller, J. Leerssen (red.), *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, Amsterdam – New York 2007.

⁷ E. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 98.

⁸ M. Szczygieł, *Pokazać dyktatorowi książkę*, [w:] *idem, 100/XX+50. Antologia polskiego reportażu XX wieku*, t. 3, Wołowiec, s. 261.

mówi, „chodzące własnymi drogami”, ma niewiele stosunkowo wspólnego z najważniejszymi wydarzeniami dawnej historii Chin i nie może się w tym względzie nawet porównać z takim na przykład Pekinem. Kanton trzeba poznać dla jego ulic, dla jego ludności, tak żywej, impulsywnej i charakterystycznej, jakie [*sic!*] próżno by szukać poza tym w Chinach, dla jego sklepów i warsztatów rzemieślniczych, dla jego zabaw i uroczystości. Kanton – to kwintesencja chińszczyzny, ale nie tej muzealnej, pokrytej pyłem i drzemiącej w pagodach lub pałacach, lecz tej żywej (...).

W cytowanych słowach pobrzmiwa nie tylko fascynacja podróżnika egzotyką, ale także dążenie dziennikarza i analityka, by przez obserwację codziennego życia uchwycić istotę Państwa Środka. Zdaniem Fajansa jest ona lepiej widoczna na ulicach Kantonu niż w Zakazanym Mieście. Reporter staje więc po stronie tych pisarzy i podróżników, którzy twierdzą, że najlepszą metodą poznania społeczeństwa nie jest oglądanie wytworów kultury wysokiej, lecz kontakt z życiem codziennym prostych ludzi⁹. Wpisuje się więc niejako w spektrum wyznaczone z jednej strony przez ludomanię romantyków, z drugiej zaś takich współczesnych pisarzy jak Andrzej Stasiuk.

W podróżopisarstwie obraz świata tworzony jest przy pomocy przeciwstawienia znane–nieznane oraz środków takich jak analogia, kontrast czy przesada¹⁰. Sięga po nie Fajans, by podkreślić wagę Kantonu w zestawieniu z innymi miastami Chin (s. 179):

Pekin – to dziś muzeum dawnych, cesarskich Chin, Szanhaj jest już o wiele zbyt zeuropeizowany, a raczej – zamerykanizowany, aby móc w ogóle pretendować do nazwy prawdziwie chińskiego miasta, Hankau – to jeno wojenne prowizorium. Sercem Chin, krwią ich krwi i kością ich kości, najwierniejszym obrazem ich prawdziwego życia – jest Kanton.

Trudno o dobitniejsze wyrażenie przekonania o wyjątkowości stolicy prowincji Guangdong. Sformułowanie „najwierniejszy obraz ich prawdziwego życia” otwiera jednak szereg problemów z zakresu reprezentacji. Co to znaczy

⁹ Fajans przyznaje jednak, że wiele czerpał też z rozmów z luminarzami kultury i polityki, wydał nawet książkę *Sylwetki i rozmowy*, opisującą spotkania z takimi osobami jak Miguel de Unamuno, Józef Piłsudski, Benito Mussolini czy Czang Kaj-szek.

¹⁰ A. Maier, *Travel Writing*, [w:] M. Beeller, J. Leerssen (red.), *Imagology*, s. 446.

„prawdziwe życie”, na jakiej zasadzie Kanton jest jego „obrazem”? Szukając odpowiedzi, warto przywołać ustalenia Marii Todorovej, która na przykładzie relacji z Bałkanów demonstruje, jak w obrazie przestrzeni „odkrycie” powiązane jest z „wyobrażaniem”, a gromadzone w ten sposób informacje są klasyfikowane według wzorów, które zostały stworzone przez obserwatora¹¹. Porównując i klasyfikując chińskie miasta, Fajans zdaje się posługiwać założeniem, że esencja chińskości to „gwarni mieszczanie”, a nie na przykład wielowiekowa historia czy centrum władzy politycznej, więc właśnie ulice Kantonu uznane zostają za wierny obraz prawdziwych Chin.

Jedną z dominant przedstawienia miasta w reportażu Fajansa są zatem jego ulice. Nie jest on w tym wyjątkiem, jak zauważa Virgil Ho, wielu obcokrajowców uważało Kanton za miejsce tętniące życiem¹². Także inni polscy autorzy pisali podobnie. Zaintrygowanie tłumami, aktywnością i bogactwem form życia kantońskiej ulicy pobrzmiewa we wspomnieniach Haliny Bujakowskiej (1907–1971), zatytułowanych *Mój chłopiec, motor i ja*. Autorka w latach 1934–1936 razem ze swoim mężem Stanisławem Bujakowskim pokonała na motorze trasę z Polski przez Bałkany, kraje Azji Zachodniej i Południowej do Szanghaju, po drodze odwiedzając również Kanton. Bujakowska nie była profesjonalną dziennikarką, jej zapiski są bardziej impresjami, zostały zresztą wydane dopiero w 2011, wiele lat po śmierci podróżniczki, która sama nie miała okazji ich zredagować. Chiny były tylko jednym z przystanków na trasie długiej podróży. Mimo iż po drodze autorka widziała liczne miasta, to ogrom stolicy prowincji Guangdong wywiera na niej silne wrażenie¹³:

O, jaki Kanton jest wielki, bezkresny, sprawia wrażenie ogromnego mrowiska, zagmatwanego labiryntu, zlepiska szarych domów, może dlatego właśnie, że jest taki jednolity, czysto chiński.

¹¹ M. Todorova, *Imagining the Balkans*, Oxford 2009, s. 116–117.

¹² V.K.Y. Ho, *Understanding Canton...*, *op. cit.*, s. 1.

¹³ Korzystam z wydania elektronicznego W.A.B. z 2011 roku w formacie MOBI, dystrybuowanego przez księgarnię internetową Virtualo, stąd brak numerów stron.

Choć pisarstwu Bujakowskiej brakuje analitycznego zacięcia Fajansa, to u obojga we fragmentach o Kantonie można dostrzec podobieństwa, zwłaszcza w opisach tłumu i jego energii. Autorka pisze:

Mrowią się ludzie jak korniki kolorowe jakieś, nieustające w ruchu robactwo. By przyjrzeć się prawdziwie miastu, trzeba się zapuścić w ulicę, tylko którą? Bez różnicy, wszystkie są chińskie i godne uwagi, przy pagodzie tłoczą się małe uliczki starej prowincjonalnej mieściny, domki wgrzebane w błoto, długie deski zamiast chodników, przekupnie wędrowni falują, hałasują dzwonczkami, bębniem, stukająką byle jaką dla zwrócenia uwagi na zawartość koszy kołyszących się na nosidle, przechodnie przewracają w koszach ile wlezie, nawet kolorowy perkal sprzedawany jest na łokcie z tobołką na plecach.

Dominanta opisu to zatem życie uliczne. Różnice kulturowe sprawiają, że nawet tak prozaiczne czynności jak zakupy mają egzotyczny koloryt i są godne uwagi, ponadto podróżniczkę przyciąga dynamika kantońskiej ulicy. Bujakowskiej bez różnicy, w którą ulicę się zapuści, bo „wszystkie są chińskie”. Inność uwodzi egzotyką, ale jednocześnie sprawia, że trudno wniknąć w miejscowe życie, przez co doświadczenie jest pozbawione zindywidualizowanego postrzegania.

Dalej następuje opis aptek, koncentrujący się na sprzedawanych w nich egzotycznych ingrediencjach, które porównane są ze sklepami z zegarkami, stanowczo mniej interesującymi, bo „Zegarki podobne jak u nas (...)”. Według badacza imagologii i nacjonalizmu Joepa Leerssena egzotycyzm, mimo pozytywnego obrazowania inności, jest wciąż tylko „przyjazną twarzą etnocentryzmu”, gdyż odmienną kulturę docenia się jedynie z perspektywy „dziwności”¹⁴. W tym miejscu warto powrócić do słownictwa używanego przez pisarkę przy opisywaniu ludzi. Uwagi Bujakowskiej wyrażają fascynację życiem miejskim Kantonu, ale leksyka może zniechęcać współczesnego czytelnika rasistowskim odcieniem – oto ludzie, porównywani do korników, „mrowią się”. Autorka zachwyca się niespotykanymi w Polsce towarami czy zachowaniami ulicznymi, ale jednocześnie wzmiankowany animizujący ję-

¹⁴ J. Leerssen, *Exoticism*, [w:] *idem*, M. Beller (red.), *Imagology*, s. 325.

zyk jest wyrazem etnocentryzmu w postrzeganiu kantończyków. Stosowanie liczby mnogiej w opisie ludności miasta także ma swoje konsekwencje dla obrazu Kantonu, według teoretyków postkolonializmu w ten sposób inni są pozbawiani indywidualizmu¹⁵. Interpretując słowa podróżniczki ze stanowiska współczesnej teorii, można ukazać stereotypy i uprzedzenia, nie należy jednak przypisywać Bujakowskiej świadomego szowinizmu. Scharakteryzowany sposób opisywania egzotyki kantońskiej ulicy należy raczej powiązać z dominującym w okresie międzywojennym eurocentryzmem, brakiem wyuczulenia na relatywizm kulturowy i rozpowszechnieniem postrzegania ludzkości poprzez kategorię rasy.

Życie miejskie Kantonu trafiło też na karty powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego (1876–1945). Autor ten był jedną z najbarwniejszych postaci polskiej kultury pierwszej połowy XX wieku i jednym z najpoczytniejszych autorów, choć jego dzieła nie zawsze cieszyły się uznaniem krytyków. Przez wiele lat podróżował po Azji, już na przełomie XIX i XX wieku był członkiem załogi statków pływających na trasie Odessa–Władywostok¹⁶. Do wybuchu rewolucji październikowej mieszkał w Rosji, pracował m.in. jako inżynier na Syberii i w Harbinie, następnie był jednym z licznych uchodźców, którzy przez Syberię, Azję Środkową i Mongolię trafili do Chin¹⁷. Ossendowski dysponował więc rozległą wiedzą o Chinach i korzystał z niej w swoim pisarstwie. Zarówno w *Za chińskim murem*, jak i późniejszym *Szanchaju bohaterowie odwiedzają stolicę prowincji Guangdong*, co jest fabularnie słabo

¹⁵ A. Loomba, *Kolonializm – postkolonializm*, tłum. N. Bloch, Poznań 2011, s. 151.

¹⁶ W. Michałowski, *Ossendowski. Podróż przez życie*, Poznań 2015, s. 17.

¹⁷ Poza Ossendowskim jeszcze kilku innych autorów spisało relacje na podstawie doświadczenia podróży przez rewolucyjną Rosję, Mongolię i północne Chiny, na przykład Kamil Giżycki (*Przez Urianchaj i Mongolię. Wspomnienia z lat 1920–21 oraz Ze Wschodu na Zachód. Listy z podróży*), Przemysław Smolik (*Przez lądy i oceany. Przygody jeńca w Azji w czasie wielkiej wojny*), Jerzy Bandrowski (*Przez jasne wrota*). Ogólne informacje na temat ruchów migracyjnych Polaków w Azji Wschodniej wywołanych przez I wojnę światową i rewolucję można znaleźć w: M. Borysiewicz, *History and Historiography of the Polish Diaspora in Harbin, 1898–1949*, „Scripta Historica” 22, 2016, s. 85–124; M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993, s. 42–72; M. Kałuski, *Polacy w Chinach*, Warszawa 2001, s. 97–104; oraz w opracowaniach z lat dwudziestych i trzydziestych: K. Grochowski, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928; A. Alexandrowicz, *Mandżuria. Jej przeszłość, teraźniejszość, kraj i ludzie*, Warszawa 1930, s. 141–153.

umotywowane, ale daje autorowi pole do popisu przy kreacji obrazu tętniącego życiem miasta. Andrzej Chruszczyński zatytułował swoją monografię o powieściach Ossendowskiego *Geniusz grafomanii* i trudno się nie zgodzić z tym określeniem. W obu utworach interesujące wstawki krajoznawcze służą głównie popisaniu się znajomością egzotycznych realiów – „to, co mogłoby być fascynującym tłem, ale jednak tylko tłem dla nadrzędnego wątku fikcyjnych perypetii bohaterów, rozrasta się, chwilami staje się celem samym dla siebie, co zdecydowanie szkodzi fabule”¹⁸. W przeciwieństwie do słynnej książki Ossendowskiego *Przez kraj zwierząt, ludzi i bogów*, pozycje *Szanchaj* i *Za chińskim murem* to utwory fikcjonalne, jednak w warstwie świata przedstawionego dużo czerpią z chińskich doświadczeń autora, dlatego smakowite opisy Ossendowskiego zdecydowaliśmy się uwzględnić w rozważaniach poświęconych podróżopisarstwu¹⁹. Tak charakteryzowany jest Kanton w powieści *Szanchaj* (s. 376):

Tak bogate, że nawet niszcząca rewolucja i wojna domowa nie były w stanie doprowadzić je do ruiny, miasto zdumiewało gorączkowym handlem, ogromnymi transakcjami i natężoną pracą w fabrykach tkackich, metalurgicznych, olejarniach i w warsztatach.

Podobnie jak w relacji Fajansa i Bujakowskiej w centrum uwagi znajduje się życie kantońskiej ulicy i jej aktywność. Szczególny nacisk położony jest na bogactwo miasta, przejawiające się w obfitości towarów i rozwiniętym handlu. O ile wydaje się, że w przypadku Bujakowskiej zaciekawienie artykułami w aptekach było wyrazem egzotycyzmu, o tyle w przypadku Ossendowskiego koncentrację na wytworach przemysłowych i działalności komercyjnej można tłumaczyć na różne sposoby, na przykład jego inżynierskim wykształ-

¹⁸ A. Chruszczyński, *Geniusz grafomanii. Rzecz o Antonim Ferdynandzie Ossendowskim*, Bydgoszcz 1995, s. 17.

¹⁹ A.F. Ossendowski, *Szanchaj*, Łomianki 2010; *idem*, *Za chińskim murem. Romans*, Warszawa 1924 – przy cytowaniu tekstów Ossendowskiego zachowana jest ortografia oryginału. Na temat azjatyckich doświadczeń w biografii Ossendowskiego i ich związku z jego twórczością prozatorską, także w kontekście płynnych granic między prozą fikcjonalną i niefikcjonalną zob.: W. Michałowski, *Ossendowski*.

ceniem i zaangażowaniem w problematykę ekonomiczną²⁰. Szeroki kontekst takiego typu obrazowania stanowi opisywany przez Mary Louise Pratt wpływ kapitalizmu na podróżopisarstwo²¹.

Aktywność kantońskiej ulicy stanowi miejsce wspólne dla trojga omawianych autorów, należy jednak zwrócić uwagę na jedną zasadniczą różnicę. Fajans i Bujakowska podkreślają chiński charakter miasta, zaś u Ossendowskiego w *Szanchaju* dochodzi do głosu jego kosmopolityczność (s. 376):

W płynących potokach ludzkich widniały skupione i podejrzliwe twarze Japończyków; kroczyli majestatycznie sztywni, o płonących oczach Hindusi i uśmiechnięci, przebiegli Arabowie, których przodkowie założyli tu niegdyś swoją kolonię, o czym świadczył meczet, gdzie rozlegało się jęklive wołanie do Allaha i jego proroka – Mahometa. Barwne japońskie joro, szczebiocząc jak ptaki, flirtowały zawzięcie ze smagłymi Filipińczykami (...).

Kanton jako wielkie miasto portowe był niewątpliwie demograficznie zróżnicowany, jednakże w literaturze podróżniczej tego okresu podobne uwagi o mieszanecie narodowości spotyka się raczej w tekstach o Singapurze czy Szanghaju, zaś opisy Kantonu kładą nacisk na jego „chińskość”. Dlaczego więc Ossendowski jedną z dominant uczynił wieloetniczność? Być może w kreacji świata przedstawionego zlały się wspomnienia pisarza z różnych portów Azji? Inne wytłumaczenie to funkcja kantońskiego epizodu w powieści *Szanchaj*. W relacjach Fajansa i Bujakowskiej celem jest pokazanie chińskości Kantonu, w utworze Ossendowskiego natomiast świat przedstawiony ma zachwycać czytelnika egzotyką, a „chińszczyzna” została już wykorzystana przy opisywaniu innych miejsc, dlatego pobyt na południu Chin pozwala pokazać fenomen wieloetnicznych portów Azji Wschodniej. Można też

²⁰ Na przykład według Michałowskiego w latach 1908–1917 pisarz pełnił funkcję prywatnego sekretarza do spraw przemysłowych hrabiego Siergieja Wittego, który był wówczas członkiem Rady Państwa, a wcześniej ministrem finansów Rosji (1893–1902) i premierem (1905–1906) – W. Michałowski, *Ossendowski*, s. 23.

²¹ M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E.E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 209–220. Pratt omawia kwestię obrazowania obcych krajów jako przestrzeni komercyjnej ekspansji głównie w kontekście Ameryki Południowej w pierwszej połowie XIX wieku, jej ustaleń nie można zatem przykładać bezpośrednio do pisarstwa o Chinach, istotne jest jednak zwrócenie uwagi na współzależność między sposobem opisywania a dominującym systemem gospodarczym.

zwrócić uwagę, że nawet jeśli pisarz przekoloryzował, to jednocześnie fragment ten do pewnego stopnia oddaje rzeczywistość historyczną – przez wieki Kanton był bramą do Państwa Środka dla przybywających morzem kupców. W tym kontekście szczególnie ciekawe jest zwrócenie przez Ossendowskiego uwagi na spuściznę architektoniczną dawnej muzułmańskiej kolonii w Kantonie – meczet Huaisheng²².

Wieloetniczność to także motyw pozwalający zobrazować kontrasty południowochińskiej metropolii. Temu aspektowi postrzegania miasta warto poświęcić więcej uwagi.

Kantońskie kontrasty – tradycja i modernizacja

Cytowany już Virgil Ho stwierdza, że Kanton okresu republikańskiego był miastem kontrastów, nie tylko w sferze architektury czy środków transportu, ale przede wszystkim ludzkich doświadczeń i emocji²³. Polscy autorzy wpisują się w ten trend. Pisarze rozkładają akcenty w opisach Kantonu jako miasta kontrastów na dwóch osiach. Pierwszą z nich można określić jako tradycja – modernizacja, zaś drugą jako bogactwo – nędza.

Problem modernizacji stanowi jeden z kluczowych aspektów podróżopisarstwa o Chinach w XIX i XX wieku. Zgodnie z koncepcjami historiozoficznymi, mającymi źródło m.in. w oświeceniowym eurocentrycznym ujęciu idei postępu oraz w myśli Herdera i Hegla, rozpowszechniony był stereotyp o wielowiekowej stagnacji Państwa Środka, niewiedzę o przemianach zastępowano przekonaniem o ich braku²⁴. Obcokrajowców postrzegano jako czynnik destabilizujący

²² Meczet Huaisheng uznawany jest za najstarszy meczet w Chinach, według legendy został założony przez wuja Muhammeda już w 627 roku, co jednak nie znajduje potwierdzenia w źródłach historycznych. Według Nancy Shatzman Steinhardt możliwe, że już w okresie dynastii Tang w miejscu dzisiejszej budowli był meczet, ale w obecnym kształcie istnieje on od 1350 roku, a jego największą osobliwością jest właśnie wspomniany przez Ossendowskiego minaret – N.S. Steinhardt, *China's Earliest Mosques*, „Journal of the Society of Architectural Historians” 67, nr 3, 2008, s. 335–339.

²³ V.K.Y. Ho, *Understanding Canton...*, *op. cit.*, s. 1.

²⁴ G. Blue, *China and the Writing of World History*, referat konferencyjny dostępny na stronie internetowej <https://www.oslo2000.uio.no/program/papers/m1a/M1a-blue.pdf> (data dostępu:

kraj, ale jednocześnie jako posiadaczy technologii oraz idei mogących unowocześnić Chiny, zaś po upadku dynastii Qing zaczęto uznawać nową republikę za pełnoprawnego, choć niezgrabnego uczestnika globalnej nowoczesności²⁵. Jednocześnie przemiany wywołały także „nurt nostalgiczny” w postrzeganiu chińskich tradycji jako pięknych i zagrożonych przez zachodni materializm²⁶.

Oto jak w *Za chińskim murem* przedstawia dynamiczną modernizację Kantonu i jej kontrast z tradycją Ossendowski (s. 205–206):

Zdziwiły go równe, doskonałe asfaltowe lub brukowane ulice, po europejsku zbudowane i urządzone domy, gdyż czytał, że Kanton słynął ze swych nadzwyczaj wązkich ulic. Zapytał o to przewodnika, który objaśnił:

– To nowy Kanton, urządzony podług europejskiego planu, na przedmieściach zaś można jeszcze znaleźć stare ulice, gdzie nie mogą się rozminąć dwa wózki, popychane przez ludzi. Ale z każdym rokiem coraz mniej już tego pozostaje. Kanton szybko się europeizuje i za jakie 20 lat nie będzie miał w sobie nic chińskiego. Ale zato nazewnątrz! Co się tyczy samego życia, ustroju pewnych warstw ludności pozostaje ono bardziej chińskiem, niż nawet Pekin, lub Nanking. Stare, bardzo stare Chiny i europejska cywilizacja płyną tu równoległymi a od siebie niezależnymi łożyskami.

Fajans także poświęca uwagę gwałtownej modernizacji Kantonu, zgodnie bowiem z intencją wyrażoną w przedmowie do książki *W Chinach znowu wojna* przemiany stanowią jej główny temat. Reporter opisuje infrastrukturę i podobnie jak Ossendowski uważa, że radykalne unowocześnienie nie odmieniło istoty kantońskiego życia (s. 179–180):

Jeszcze przed pięciu, sześciu laty był to labirynt niezliczonych długich, wąskich, brudnych ulic, wiecznie przystrojonych w suszącą się na kijach bielinę, (...). W labiryncie tym, zaśmieconym, zapowietrzonym, lecz zarazem tak barwnym, oryginalnym i ciekawym, jak żaden chyba inny na świecie, gnieź-

19.05.2018), s. 7–16; *idem, China and Western Social Thought in the Modern Period*, [w:] T. Brook, G. Blue (red.), *China and Historical Capitalism. Genealogies of Sinological Knowledge*, Cambridge 1999, s. 70–108, C. Mackerras, *Western Images of China*, Oxford – New York 1989, s. 110–126; R. Dawson, *The Chinese Chameleon. An Analysis of European Conceptions of Chinese Civilisation*, New York 1967, s. 65–70.

²⁵ D. Kerr, J. Kuehn (red.), *A Century of Travels in China. Critical Essays on Travel Writing from the 1840s to the 1940s*, Hong Kong 2010, s. 4.

²⁶ J. Spence, *The Chan's Great Continent. China in Western Minds*, London 1998, s. 166.

dził się milion ludności, tak bardzo, tak całkowicie i doskonale chińskiej, że słusznie uchodziła ona za uosobienie chińskości.

(...) Pomimo tych wszystkich przemian, tak radykalnych i głębokich, Kanton nie stracił jednak swego charakteru, kolorytu i odrębności. Zmieniły się ramy obrazu, ale nie jego treść. Oczywiście, całość straciła na malowniczości, ale w poszerzonych, wyasfaltowanych, wielkomiejskich arteriach płynie dziś wartkim strumieniem to samo życie, co dawniej.

U obu autorów obraz modernizacji jest podobny. Jej głównym znakiem jest infrastruktura, zaś przemiany społeczne przebiegają dużo wolniej. Wydaje się, że takie postrzeganie nie jest niczym wyjątkowym, także w kontekście innych obszarów pisano, że materialne innowacje przyjmują się najłatwiej, wolniej zmienia się zachowanie, zaś najtrudniej subiektywne odczuwanie świata²⁷. U obu autorów modernizacja oznacza też westernizację, Ossendowski pisze o „europejskim planie”, zaś Fajans w wielu miejscach swojego reportażu wskazuje „europejski standard” jako wzór. Warto również wspomnieć, że reportażysta jest pod dużym wrażeniem dynamiki przemian w Chinach i powtarza przy tym szeroko rozpowszechniony stereotyp o stagnacji we wcześniejszym okresie: „Kraj ten zrobił w ciągu ostatnich sześciu–siedmiu lat postępy znacznie większe niż przedtem w ciągu całych stuleci” (s. 6). A jak przedstawia się kwestia wzmiankowanej nostalgii za dawnymi Chinami? Można zaryzykować twierdzenie, że wprawdzie w opisach innych miejsc u obu autorów dochodzi czasami do głosu to odczucie, jednakże przekonanie o trwaniu tradycyjnego życia kantońskiej ulicy sprawia, iż nostalgia nie wybija się na pierwszy plan w przypadku Kantonu (choć autor *W Chinach znowu wojna*, opisując jeden z budynków, z pewną melancholią stwierdza, że neon pewnie wkrótce wyprze tradycyjne lampiony).

²⁷ K. Rot, *Slike u glavama. Ogledi o narodnoj kulturi u jugoistočnoj Evropi*, Beograd 2000, s. 214–218.

Kantońskie kontrasty – bogactwo i nędza

Drugim kontrastem, na który zwracali uwagę podróżnicy, było przenikanie się w Kantonie bogactwa i nowoczesności z nędzą. W tych przypadkach dochodziła do głosu wrażliwość autorów, którzy zapominali o stereotypach rasowych i pochylali się nad losem najuboższych. Tak pisze Bujakowska:

Noc, blaski w mgłach, jeszcze długo będzie żyło miasto, długo w noc płonąć będą neony, ryczeć megafony wielkich domów handlowych, port łypał będzie czerwonymi światłami śpiących statków, zaciął będzie deszcz i wiatr w okna domów, gdzie śpią ludzie znużeni pracą, lub w legowiska bezdomnych nędzarzy przytulonych do muru w błocie ulicy czy śmietnika. (...), pod murem wąskiej uliczki skurczył się nędzarz w łachmanach, patykiem grzebie w śmietniku. Z kupy odpadków i brudu wyłowił rybnie oko, martwe, wyłupiaсте, oczyszcza z błota palcami, ręce mu drżą... je głodny jak pies. Dreszcz gorączki przejdzie iskrą elektryczną przez zlodowaciałe nerwy, coś wewnątrz krzyknie bólem:

– To przecież życie!

Jak zwrócono już uwagę wcześniej, liczba mnoga i leksyka w opisach kantońskiej ulicy mogą być interpretowane jako wyraz eurocentryzmu i odczłowieczanie Chińczyków. Tym bardziej należy podkreślić, że w opisywanym spotkaniu z nędzarzem postrzegany jest on z empatią, jako jednostka doświadczona przez cierpienie. Porównanie z psem nie animizuje go, lecz podkreśla współczucie autorki dla nieszczęścia drugiego człowieka.

U Fajansa napotyamy na analogiczne przejście z bogatych nowoczesnych ulic do obszaru nędzy (s. 185–186):

Przechodzimy przez kręte, wąskie uliczki, obudowane czarnymi domami, bez jednego światła, bez śladu życia ludzkiego. Wielokolorowa, świetlista orgia centralnych ulic miasta pozostała daleko za nami. (...) Jednakże i w tej dzielnicy także spotyka się ludzi. Jak łachmany, niedbale porzucone, leżą pokotem pod ścianami domostw i nad kamiennym nadbrzeżem rzeki. Śpią w najdziwniejszych, często pokracznych, a czasem odrażających pozycjach, najbiedniejsi z nędzarzy kantońskich, ci dla których nie ma już nawet kuli ryżu ani kubka zielonej herbaty, ci najbardziej samotni i bezsilni, a jakże wymowni w swym tragizmie.

Fajans wciąż korzysta z liczby mnogiej i nie indywidualizuje spotkanych ludzi, ale mimo to w jego słowach brzmi współczucie, wymowne jest też użycie słowa „tragizm”. Taki dobór leksyki nie wiąże się raczej z antycznymi poetykami, lecz użyciem tego terminu w znaczeniu wielkiego nieszczęścia. W ten sposób reportażysta wyraziście oddaje szacunek trudnemu losowi biednych. W dalszej części wywodu wpisuje ich sytuację w ogólną, dość stereotypową refleksję nad Chinami (s. 186):

Są ich w Kantonie tysiące, dziesiątki tysięcy, jak zresztą w każdym mieście i miasteczku tej rozległej ziemi, której na imię „Chiny”. Wieczna, niezmienna, wstrząsająca nędza tego kraju... Ilu z tych biedaków nie obudzi się jutro? Któż to wie i kogo to właściwie obchodzi? (...) Cóż to znaczyć może w kraju, w którym życie ludzkie jest tańsze od zapalki?

Zestawienie podobieństw i różnic w uwagach Bujakowskiej i Fajansa można interesująco naświetlić w kontekście feministycznej teorii głoszącej większe zainteresowanie kobiet-podróżniczek życiem codziennym oraz ich dążenie do wprowadzenia w tekst fizycznego wymiaru doświadczenia podróży, kontrastowanego z „męskim” przekonaniem, że wszystko jest możliwe do poznania i opisanania²⁸. Przeciwwstawienie to wydaje się stereotypowe, jednak faktycznie w przypadku dwóch omawianych autorów to opis Bujakowskiej jest bardziej sensualny i indywidualny, zaś uwagi Fajansa wieńczy poznawcze uogólnienie o charakterze historyczno-politycznym.

Warto przy tym wspomnieć, że Ossendowski również wykorzystał temat biedy i szerzej wykluczenia, pisząc na przykład o kantońskich trędowatych – jednak nie dla zarysowania kontrastu z bogactwem i nowoczesnością, a raczej na zasadzie kreowania egzotycznej, intrygującej dla czytelnika scenerii, jaką stanowi osiedle trędowatych położone przy górze Baiyun.

²⁸ S. Bassnett, *Travel Writing and Gender*, [w:] P. Hulme, T. Youngs (red.), *The Cambridge Companion to Travel Writing*, Cambridge 2002, s. 225–241.

Osobliwości Kantonu

Podróżnicy opisywali różne miejsca w Kantonie – park Yuexiu, buddyjskie i taoistyczne świątynie, nabrzeże Rzeki Perłowej. Jednakże dwa z nich wywoływały największe zaciekawienie. Oba wiążą się także z omawianymi wyżej kontrastami. Pierwsze to europejska koncesja na wyspie Shamian, drugie – miasto na wodzie.

Shamian to niewielka wyspa oddzielona od reszty Kantonu kanałem. W wyniku drugiej wojny opiumowej i traktatów podpisanych przez Qingów z mocarstwami obszar ten oddany został we władanie Anglii i Francji. Tylko dwa strzeżone mosty łączyły wyspę z miastem i Chińczycy musieli legitymować się specjalnym pozwoleniem, by móc się na nią dostać. Mieściły się tam konsulaty i przedstawicielstwa zagranicznych przedsiębiorstw. Kamienne gmachy wzniesione w europejskim stylu silnie kontrastowały z resztą miasta. Jak zauważa Virgil Ho, teren koncesji był często negatywnie opisywany przez patriotycznych chińskich pisarzy, jednak w powszechnej świadomości stosunek do wyspy wcale nie był wrogi – funkcjonowała ona jako symbol stabilności, bezpieczeństwa, a jej estetyczne walory zamiast nienawiści wywoływały raczej zazdrość i podziw²⁹.

Jak podróżnicy zapatrywali się na to miejsce? Bujakowska przedstawia je jako twierdzę europejskości:

Shameen, maleńka wyspa, której z lupą trzeba by wypatrywać na ogromnej mapie Kantonu, otoczona zgniłą wodą kanału i zasiekami z drutu kolczastego, jedyne w swoim rodzaju miasto bez jezdni, gdzie przy asfaltowych chodnikach stoją niskie domki, to twierdza europejskości, tu skupiły się wszystkie konsulaty, zagraniczne banki, trochę japońskich sklepów, biur linii okrętowych, korty tenisowe i trawniki. Każdy domek jest fortem z lukami na lufy armatnie, zbrojnym od progów po kominy. U żelaznych bram przy fortecznych koszarach warta zmienia się w dzień i w nocy, za dnia nikt nie przejdzie bez kontroli, nocą zamknięte.

²⁹ V.K.Y. Ho, *Understanding Canton...*, *op. cit.*, s. 51–52.

W cytowanym opisie koncesji uderza poczucie zagrożenia i małości. W tych kilku zdaniach autorka daje stosunkowo dużo szczegółów na temat wyglądu wyspy, ale dotyczą one głównie jej obronności. Nie zachwyca się architekturą, zielenią czy bogactwem, lecz pisze o bramach i zasiekach. Niewątpliwie odzwierciedla to niepewną sytuację polityczną w Azji Wschodniej. Czas pobytu Bujakowskiej w Kantonie to okres napięć w stosunkach chińsko-japońskich po rozpoczęciu okupacji Mandżurii, choć jeszcze przed wybuchem wojny w 1937 roku. Można też pokusić się o sąd, iż podróż przez Azję unaoczniała autorce, na jak kruchych podstawach oparty jest europejski kolonializm i odczucie to uwidacznia się w opisie wyspy.

Fajans także przedstawia Shamian jako twierdzę europejskości, pisząc, że „robi dziś wrażenie małej fortecy” (s. 199). Wymownie kontrastuje on wyspę z resztą miasta (s. 197–198):

Niedaleko centrum Kantonu, na Rzece Pereł, leży maleńka wysepka, a raczej ławica z piasku. Zwie się ona Szamin. Całą wysepkę obejść można dokoła w pół godziny. Jest ona tedy miniaturowa, lecz posiada poważne znaczenie polityczne i ekonomiczne. (...) Trudno wyobrazić sobie kontrast, jaki istnieje między maleńkim Szaminem a olbrzymim, milionowym Kantonem. Ot, kilka uliczek willowej dzielnicy któregoś z wielkich miast europejskich, oblanych zewsząd morzem chińskiego rojowiska.

Według autora *W Chinach znowu wojna* wyspa jest zatem nie tylko twierdzą europejskości, ale może też być opisana metaforycznie jako „oaza”. Znów spotykamy deprecjonujące, animizujące porównanie, tym razem miasta z rojowiskiem. Podobnie jak w kilku wcześniejszych przykładach, zestawienie uwag Bujakowskiej i Fajansa unaocznia dużo większe zainteresowanie problematyką ekonomiczną i polityczną u reportażysty. Choć także podkreśla on miniaturowość wyspy, to jednocześnie zwraca uwagę na jej duże znaczenie w sferze gospodarki i stosunków międzynarodowych. Fajans odwiedził Kanton już w czasie trwania wojny chińsko-japońskiej, tym też wyjaśnia środki bezpieczeństwa stosowane przez władze koncesji. Ale o ile u Bujakowskiej czytelnik musi sam doszukiwać się związku między obronnym charakterem europejskiej posiadłości w Kantonie i wątpliwościami-

mi w stosunku do przyszłości kolonialnych mocarstw, o tyle Fajans pisze o tym *explicite* (s. 200):

Marnieje w Szaminie praca kilku pokoleń przemysłowców, kupców i bankierów Europy i Ameryki. Zamiera bogaty niegdyś i ruchliwy Szamin. Czy odrodzi się jeszcze kiedykolwiek? Czy powróci do dawnego znaczenia? Odpowiedź na te pytania zależeć będzie, oczywiście, od ogólnego losu koncesji europejskich w Chinach. A pod tym względem przyszłość nie przedstawia się wesoło.

Stosunkowo mało uwagi wysepce poświęcił Ossendowski. W powieści *Szanchaj* można odnaleźć dwa zdania o ciemnych, wąskich uliczkach, warsztatach i tłumach Chińczyków wyspy, co zdaje się sugerować nieuwagę autora, gdyż typowe dla opisów Kantonu twierdzenie o labiryncie i tłumach połączył z nazwą koncesji europejskiej. Wydaje się, że powód tego lekceważenia koncesji można znaleźć w *Za chińskim murem*, gdzie po wzmiance o „wspaniałych gmachach” cudzoziemskiej kolonii główny bohater ustosunkowuje się do niej krytycznie, co oddaje również stosunek samego Ossendowskiego (s. 213):

Widział takie kolonje – „settlementy” setki razy w Tokio, Jokohamie, Kobe, Nagasaki, Szanchaju, Tientzinie, ostatnio – w Pekinie. Znał z pierwszej swojej podróży na wschód – Suez, Aden, Kolombo i Honkong i nic nowego, pociągającego w Szaminie kantońskim nie dojrzał. Ten sam wygórowany przepych, kupiecka arogancja i rozpanoszenie się potężnych przybyszów, pogoń za złotem i używaniem, wyzysk, hypokryzja, a obok tego jakiś odcień, nieuchwytny koloryt niepewności i nietrwałości (...).

Dla autora *Za chińskim murem* Shiamian nie tylko nie jest ciekawy, lecz wręcz godny potępienia jako znak europejskiej chciwości. Tutaj, w przeciwieństwie do tekstów Bujakowskiej i Fajansa, opis enklawy na wyspie staje się pretekstem do wyrażenia antykolonialnego sądu.

Drugą osobliwość Kantonu, którą upodobali sobie podróżnicy, to osiedla na Rzece Perłowej, w których na łodziach mieszkało kilkaset tysięcy Tanka, przedstawiciele mniejszości chińskiej zwanej też morskimi Cyganami. Egzotyka życia na wodzie była atrakcyjna dla wielu europejskich autorów różnych

epok. Serb Sava Vladislavić, który w imieniu Rosji podpisał z imperium Qing traktat w Kjachcie w 1728 roku, w swoim raporcie *Tajna informacja* o siłach i stanie chińskiego państwa wspominał, że na południu ludzie mieszkają na rzekach³⁰. Podobna wzmianka o Chińczykach żyjących na łódkach znajduje się w książce innego obcokrajowca na rosyjskiej służbie, Polaka Bronisława Grąbczewskiego³¹. W cytowanej na wstępie relacji z Kantonu Isabel Bird pisze o „pływającym mieście”. Robert van Gulik w jednym z kryminałów z serii o sędzim Di (*Zabójstwo w Kantonie*) umieścił tam część akcji.

Specyficzny charakter „miasta na wodzie” i jego oryginalność dla Europejczyków oddają słowa Fajansa (s. 190):

Istnieją właściwie trzy Kantony. Jeden europejsko-amerykański, obejmujący maleńką wysepkę Szamin, (...). Drugi – to morze domów chińskich, wysokich i niskich, bogatych i biednych, zawsze kolorowo przystrojonych, Kanton szerokich, prostych, asfaltowanych ulic centralnych, nowoczesnych gmachów i pomników, a równocześnie – labiryntu (...) malowniczych uliczek bocznych. Trzeci wreszcie, najoryginalniejszy i niepodobny do żadnego z tamtych dwu — to Kanton na wodzie, Kanton tysięcy sampanów, w którym żyje kilkadziesiąt tysięcy ludzi, gdzie rodzą się, żyją i umierają całe pokolenia.

W obu powieściach Ossendowskiego zjawisko olbrzymiej populacji spędzającej całe życie na łodziach stanowi atrakcyjne tło dla eskapad głównych bohaterów. Opisy podkreślają malowniczość i egzotykę tego miejsca – w *Za chińskim murem* czytamy (s. 217–218):

Wszystkie drobne stateczki, uwiązane do palów, wbitych w dno, lub stojące na kotwicach, były rozmieszczone w ten sposób, że stanowiły ulice i węższe od nich zaułki. Temi ulicami sunęły z głośnym pluskiem wiosel i gwarem ludzkim małe czółenka, stanowiące niby tłum przechodniów, lub szeregi powozów na bardzo ożywionych ulicach wielkich miast europejskich lub amerykańskich. (...) Szewcy, krawcy, tkacze, rzemieślnicy innych fachów, małe fabryczki konserw, wyrobów ze szkła i metalu – wszystko to mieściło się

³⁰ S. Vladislavić, *Tajna informacja o snazi i stanju kineske države. Секретная информация о силе и состоянии китайского государства*, tłum. i oprac. V. Davidović, Beograd 2011, s. 106–107.

³¹ B. Grąbczewski, *Na służbie rosyjskiej*, Warszawa 1926, s. 106.

w tem pływającym mieście. Liczne rodziny roły się na pokładach swoich domów ruchomych, zajęte sprawami dziennymi. Mężczyźni pracowali w swoich warsztatach, kobiety przyrządzały strawę i herbatę.

Warto zwrócić uwagę, że obrazowanie polega w dużym stopniu na opisywaniu codziennych czynności wykonywanych w niezwykłym otoczeniu. Zestawienie tego, co ogólnoludzkie, znane czytelnikowi, z nowym, nieznanym sposobem życia sugestywnie oddaje egzotykę miejsca. Podobną metodę stosuje Fajans. Autorzy jednak nie zatrzymują się tylko na wrażeniach wizualnych, ale poruszają również kwestie społeczno-prawne. Obaj piszą, że społeczność miasta na wodzie funkcjonuje w zasadzie poza kontrolą władz chińskich i rządzi się swoimi prawami. Osobliwy dla Europejczyków świat ludzi żyjących na łodziach prowadzi do twierdzenia, będącego echem popularnego stereotypu obcych i niezmiennych Chin. Fajans podaje (s. 192): „Rodzą się na tych łodziach pokolenia, cierpią, radują się, kochają i umierają. Tak jest od niezliczonych wieków w Kantonie i tak będzie chyba zawsze”.

Kanton z lotu ptaka

Na zakończenie chcielibyśmy przedstawić relację podróżniczą o Kantonie, która jest zdecydowanie odmienna od omawianych wcześniej. Witold Urbanowicz (1908–1996) był pilotem myśliwca w amerykańskiej grupie lotniczej „Latających Tygrysów” podczas II wojny światowej. O wrażliwości oficera na kulturę chińską i jego wiedzy pozytywnie pisali Edward Kajdański, Wacław Odyniec i Józef Włodarski czy Wojciech Krajewski³². Książka Urbanowicza *Ogień nad Chinami*, wydana też w 1983 jako *Latające Tygrysy*³³, jest interesującą mieszanką humanistycznych rozważań nad pobytem w Chinach z opisami powietrznych pojedynków. Autor ten patrzył więc na Kanton z wyjątkowej perspektywy (s. 120):

³² E. Kajdański, *Długi cień wielkiego muru: jak Polacy odkrywali Chiny*, Warszawa 2005, s. 341–362; W. Odyniec, J. Włodarski, *Polski lotnik w Chinach w 1943 roku*, [w:] I. Kadulska, J. Włodarski (red.), *Początki wiedzy o Chinach w Polsce*, Gdańsk 2008, s. 135–142; W. Krajewski, *Witold Urbanowicz – legenda polskich skrzydeł*, Warszawa 2008, s. 185–201.

³³ W. Urbanowicz, *Latające Tygrysy*, Lublin 1983.

Przebijamy chmury. Pod nimi duża, srebrna powierzchnia wody, a na niej kilkanaście statków handlowych i wojennych. Tuż z lewej strony pod nami, na wzgórzu, świątynia buddyjska. Zgadza się: Kanton. Przed nami w odległości około półtora kilometra czwórka myśliwców japońskich. Lecą w naszym kierunku.

Doświadczenie Urbanowicza (s. 124) diametralnie różni się od pozostałych omawianych autorów. Kanton, a właściwie przestrzeń powietrzna nad nim, jest dla niego obszarem walki, przestrzenią zagrożenia. „Lecę nad Kanton. Liczę samoloty w powietrzu i szukam lotnisk. Strzelają do mnie z ziemi, smugi pocisków oplatają mój samolot”.

W innych fragmentach swojej książki Urbanowicz prowadzi refleksje nad życiem i kulturą Chińczyków. Dotyczy to jednak miejsc, w których przebywał „na ziemi”, a nie jako walczący w powietrzu pilot. Zestawienie pisanych z perspektywy lotnika uwag Urbanowicza z pisarstwem Bujakowskiej, Fajansa i Ossendowskiego dobitnie pokazuje, jak bardzo sytuacja piszącego wpływa na obraz odwiedzanego kraju.

Uwagi końcowe

W przywołanych relacjach najważniejsza jest fascynacja miastem ze względu na jego wielkość, gwarne życie na ulicach, a także możliwość obserwacji przemian i kontrastów, które czyniły z Kantonu miejsce jak soczewka skupiające problemy Chin w okresie między upadkiem dynastii Qing a proklamowaniem Chińskiej Republiki Ludowej. Najważniejsze „miejsca wspólne” tych opisów to fascynacja życiem kantońskiej ulicy, kontrasty między tradycją i modernizacją oraz bogactwem i biedą, zainteresowanie miejscami takimi jak wyspa Shamian i miasto na wodzie. Oczywiście obraz Kantonu u omawianych autorów nie ogranicza się do powyższych tematów. Na przykład niektórych interesowała rola Kantonu jako jednego z ośrodków emigracji chińskiej oraz matecznika Chińskiej Partii Narodowej (Guomindang).

Korpus brany pod uwagę przy pisaniu niniejszego artykułu to 24 teksty autorstwa 20 osób³⁴. Spośród nich tylko 4 osoby zostawiły teksty związane z Kantonem, podczas gdy absolutna większość była w miejscach takich jak Harbin, Szanghaj i Hongkong. Na taką właśnie geografie polskiego podróżopisarstwa o Chinach w pierwszej połowie XX wieku miały wpływ różne czynniki, choćby udział Polaków z zaboru rosyjskiego w przedsięwzięciach imperium Romanowów w Mandżurii i istnienie polskiej społeczności w Harbinie czy typowe trasy statków, które zawijały do portów w Szanghaju i Hongkongu, omijając Kanton.

Warto pamiętać, że Bujakowska, Fajans, Ossendowski i Urbanowicz mieli poprzedników. Na przykład w okresie bezpośrednio poprzedzającym ramy czasowe niniejszego artykułu notatki podróżnicze o Kantonie zostawili podróżujący arystokraci Karol Lanckoroński (w książce *Na około Ziemi. 1888–1889. Wrażenia i poglądy*) i Paweł Sapieha (*Podróż na wschód Azji*) oraz misjonarz Władysław Michał Zaleski, wieloletni delegat apostolski w Indiach (*Podróż po Indo-Chinach r. 1897 i 1898*). Inny dziewiętnastowieczny misjonarz, luteranin Adam Jan Królczyk, opublikował nawet prace etnograficzne o mieszkańcach prowincji Guangdong³⁵. W drugiej połowie XX wieku i w XXI wieku pojawili się także następcy. Można wspomnieć choćby książkę Edwarda Kajdańskiego (1987) *Perłowy trójkąt*, a spośród autorów najnowszych na przykład Radosława Pyffela (2008) i jego *Chiny w roku olimpiady*. Dla tych autorów Kanton pozostaje jeśli nie sercem Chin, to na pewno miej-

³⁴ Oprócz utworów omawianych czworga autorów były to następujące teksty: Jerzy Bandrowski, *Przez jasne wrota*; Stefan Bryła, *Daleki Wschód*; Józef Gieysztor, *Na Dalekim Wschodzie*; Kamil Giżycki, *Przez Urianchaj i Mongolię. Wspomnienia z lat 1920–1921* oraz *Ze Wschodu na Zachód. Listy z podróży*; Witold Jabłoński, *Przed ćwierćwieczem po niezmiernych obszarach Chin*; Mieczysław Jankowski, *Mandżurja. Wrażenia i wspomnienia*; ksiądz Andrzej Krzesiński, cykl publikacji na temat podróży po krajach misyjnych, m.in. *W krajach misyjnych Dalekiego Wschodu*; Aleksander Janta-Pończyński, *Na kresach Azji oraz Ziemia jest okrągła*; ksiądz Ignacy Posadzy, *Przez tajemniczy Wschód*; ksiądz Tadeusz Radkowski, *Od Jan-ce-kiangu do Me-kongu* (seria artykułów drukowana w czasopiśmie „Głos Kapłański” w 1938 roku); Szczęsny Rutkowski, *W 150 dni naokoło świata*; Waclaw Sieroszewski, *Na Daleki Wschód. Kartki z podróży*; Przemysław Smolik, *Przez lądy i oceany. Przygody jeńca w Azji w czasie wielkiej wojny*; Konstanty Symonowicz, *Miraże mandżurskie* oraz *Moi Chińczycy. 18 lat w Chinach*; Józef Wielawski, Witold Winiarz, *Gdzie ludzie żyją lat 25*; Marian Zaruski, *Na morzach dalekich*.

³⁵ M. Kałuski, *Polacy w Chinach*, Warszawa 2001, s. 18–19.

scem, w którym „chińszczyznę” można zobaczyć nie tylko w zabytkach, ale właśnie w ulicznym życiu³⁶.

Bibliografia

- Alexandrowicz A., 1930, *Mandżuria. Jej przeszłość, teraźniejszość, kraj i ludzie*, Warszawa.
- Bassnett S., 2002, *Travel Writing and Gender*, [w:] P. Hulme, T. Youngs (red.), *The Cambridge Companion to Travel Writing*, Cambridge, s. 225–241.
- Beller M., Leerssen J. (red.), 2007, *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, Amsterdam – New York.
- Bird I., 2010, *The Golden Chersonese and the Way Thither*, Cambridge.
- Blue G. 2000, *China and the Writing of World History*, <https://www.oslo2000.uio.no/program/papers/m1a/M1a-blue.pdf>.
- Blue G., 1999, *China and Western Social Thought in the Modern Period*, [w:] T. Brook, G. Blue (red.), *China and Historical Capitalism. Genealogies of Sinological Knowledge*, Cambridge, s. 57–109.
- Borysiewicz M., 2016, *History and Historiography of the Polish Diaspora in Harbin, 1898–1949*, „Scripta Historica” 22, s. 85–124.
- Bujakowska H., 2011, *Mój chłopiec, motor i ja*, Warszawa.
- Cabanowski M., 1993, *Tajemnica Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa.
- Chruszczyński A., 1995, *Geniusz grafomanii. Rzecz o Antonim Ferdynandzie Ossendowskim*, Bydgoszcz.
- Dawson R., 1967, *The Chinese Chameleon. An Analysis of European Conceptions of Chinese Civilisation*, New York.
- Fajans R., 1939, *W Chinach znowu wojna...*, Warszawa.
- Grąbczewski B., 1926, *Na służbie rosyjskiej*, Warszawa.
- Grochowski K., 1928, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin.

³⁶ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Chiny w polskim i serbskim podróżopisarstwie (od początku XVIII wieku do połowy XX wieku)”, Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer 2014/15/D/HS2/00801.

- Gvozden V., 2011, *Srpska putopisna kultura 1914–1940. Studija o hronotopičnosti susreta*, Beograd.
- Ho V.K.Y., 2005, *Understanding Canton. Rethinking Popular Culture in the Republican Period*, Oxford.
- Kajdański E., 2005, *Długi cień wielkiego muru: jak Polacy odkrywali Chiny*, Warszawa.
- Kajdański E., 1987, *Perłowy trójkąt*, Warszawa.
- Kałuski M., 2001, *Polacy w Chinach*, Warszawa.
- Kerr D., Kuehn J. (red.), 2010, *A Century of Travels in China. Critical Essays on Travel Writing from the 1840s to the 1940s*, Hong Kong.
- Krajewski W., 2008, *Witold Urbanowicz – legenda polskich skrzydeł*, Warszawa.
- Lary D., 2007, *China's Republic*, Cambridge, New York.
- Leerssen J., 2007, *Exoticism*, [w:] *idem*, M. Beller (red.), *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, Amsterdam – New York, s. 325–326.
- Loomba A., 2011, *Kolonializm – postkolonializm*, tłum. N. Błoch, Poznań.
- Mackerras C., 1989, *Western Images of China*, Oxford – New York.
- Maier A., 2007, *Travel Writing*, [w:] M. Beeller, J. Leerssen (red.), *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, Amsterdam – New York, s. 447–450.
- Michałowski W., 2015, *Ossendowski. Podróż przez życie*, Poznań.
- Odyniec W., Włodarski J., 2008, *Polski lotnik w Chinach w 1943 roku*, [w:] I. Kadulska, J. Włodarski (red.), *Początki wiedzy o Chinach w Polsce*, Gdańsk, s. 135–142.
- Ossendowski A.F., 2010, *Szanchaj*, Łomianki.
- Ossendowski A.F., 1924, *Za chińskim murem. Romans*, Warszawa.
- Pratt M.L., 2011, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E.E. Nowakowska, Kraków.
- Pyyffel R., 2008, *Chiny w roku Olimpiady. Państwo Środka od środka*, Warszawa.
- Rot K., 2000, *Slike u glavama. Ogledi o narodnoj kulturi u jugoistočnoj Evropi*, Beograd.
- Said E., 2005, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wisniewska, Poznań.
- Spence J., 1998, *The Chan's Great Continent. China in Western Minds*, London.
- Steinhardt N.S., 2008, *China's Earliest Mosques*, „Journal of the Society of Architectural Historians” 67, nr 3, s. 330–361.

- Szczygiel M., 2015, *Pokazać dyktatorowi książkę*, [w:] *idem, 100/XX+50. Antologia polskiego reportażu XX wieku*, t. 3, Wołowiec.
- Thompson C., 2011, *Travel Writing*, London – New York.
- Todorova M., 2009, *Imagining the Balkans*, Oxford.
- Urbanowicz W., 1983, *Latające Tygrysy*, Lublin.
- Vladislavić S., 2011, *Tajna informacija o snazi i stanju kineske države. Секретная информация о силе и состоянии китайского государства*, tłum. i oprac. V. Davidović, Beograd.